Nr. 32. Kraków, 11 sierpnia 1905. Rok XXII.

# TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

**Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi:** w państwie austr. rocznie 12 Kor., półrocznie 6 Kor., dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie 8 Kor., w Królestwie Polskiem rocznie 5 rs., a państwie niemieckiem 8 marek. Pojedynczy numer 24 halerze.
Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.
Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**



TREŚĆ:



Z praktyki rolniczej.

## Uprawa chmielu

ze szczególnem uwzględnieniem plantacyi w dobrach Kluczkowice Jana Kleniewskiego w gub. Lubelskiej.

podał

**Jan Dyląg, dypl. agronom.**

Z dawna już zajmowano się w Polsce plantacyą chmielu. Rozrzucone po całym kraju nazwy miejscowości „Chmielniki“ są wymownym tego dowodem.

Pod wpływem jednak zmian natury społecznej i ekonomicznej, gałęź ta gospodarcza poszła w zaniedbanie. Dziś jednak stosunki się nieco poprawiły, więc też i chmielarstwo w Królestwie Polskiem, a zwłaszcza w gubernii lubelskiej niepoślednie zajmuje miejsce w gospodarstwie rolnem.

Gubernia lubelska posiada obecnie około 800 morgów chmielu.

Pierwsze miejsce w tej gubernii zajmują chmielniki Jana Kleniewskiego z Kluczkowic. Przestrzeń gruntu wziętego tu pod uprawę chmielu wynosiła w roku zeszłym 130 morgów.

Pierwsze chmielniki założone w tych dobrach przeszło przed 25 laty. Zakładanie i prowadzenie chmielników odbywa się na wzór czeski. Z Czech sprowadzono bowiem zawodowych chmielarzy, przy których wyuczyli się plantacyi chmielu teraźniejsi chmielarze, stamtąd także pochodzą sadzonki chmielowe (karpy).

W dobrach Kluczkowice rozrzucone są chmielniki po dziesięciu folwarkach. Każdy folwark ma swego chmielarza:

Przedmiotem hodowli chmielu jest roślina samicza, której szyszki używane są przy produkcyi piwa.

Chmiel, jest uprawiany w Europie między 46—60° w Ameryce od 36—55° sz. pół. w Australii od 30—46° szer. połud.

Okolice zbyt wysunięte na północ i na południe nie sprzyjają plantacyi chmielu. Krótkie a do tego nie bardzo ciepłe lato i liczne przymrozki opóźniają dojrzewanie i należyte wykształcenie szyszek na północy; wysoka zaś temperatura i częsty brak wilgoci atmosferycznej na południu również źle wpływają na rozwój roślin.

Chmielniki założone w miejscach wilgotnych często cierpią od różnych chorób. Bliskość morza lub lasów wywiera pod tym względem duży wpływ.

Chmiel nie znosi zanadto otwartych przestrzeni ani też całkiem zamkniętych. Wiatry jakie panują w okolicach otwartych, uszkadzają rośliny przy wzroście a przedewszystkiem podczas dojrzewania i obrywania szyszek.

Ciągłe miotanie chmielin wiatrem, powodowuje obijanie i kaleczenie szyszek, przez co stają się one nie zdatne na towar. Nieobliczone jednak szkody wyrządzają silne wiatry i burze, obalając tyki, lub zrywając druty, po których się pną rośliny.

Grunta zaciszne średnio wilgotne, a przytem mające dosyć słońca, sprzyjają wielce plantacyi chmielu.

Co do jakości ziemi. Chmiel wymaga gruntu głębokiego. Co do jakości gruntu, to najodpowiedniejsze pod chmiel są grunta żyzne gliniasto-piaszczyste i marglowato piaszczyste byle były przy tem zasobne w pruchnicę.

Grunta wilgotne, suche, piaszczyste lub zawierające zbyt dużo pruchnicy, do uprawy chmielu nie nadają się.

Okres wegetacyjny chmielu od chwili puszczenia pędów aż do chmielobrania wynosi u gatunków wcześnie dojrzewających 105—120 dni, średnio dojrzewających 125—137 dni, późno dojrzewających 140—170 dni.

Przy zakładaniu nowego chmielnika orze się grunt do głębokości 0·6 — 1 m. zapomocą pługów parowych lub też piętrowych Sacka specyalnie do głębokiej uprawy zastosowanych. W braku odpowiednich narzędzi lub siły pociągowej, można czynności te wykonywać za pomocą ręcznej regulówki. Jest to najdroższy sposób, ale zarazem najodpowiedniejszy do dokładnego przygotowania ziemi pod chmielnik.

Orze się tak głęboko, gdyż główna masa korzeni chmielu rozpościera się właśnie w powyższej warstwie ziemi, a nadto chodzi tu także o zniszczenie chwastów.

W Kluczkowicach regulówki ręcznej pod chmiel nie przeprowadza się, lecz zapomocą specyalnych pługów Sacka orze się ziemię na 18—24 cali.

Orka wymaga ogromnej siły pociągowej. Używają tu do niej podczas suchego lata nawet po 16 par wołów.

Przygotowanie roli pod chmiel w ciągu lata jest dobrem, gdyż ziemia ma długi czas do zwietrzenia i odbycia różnych

procesów chemicznych, tem bardziej, że wydobywa się na wierzch warstwy ziemi całkiem poprzednio nieruszane. Gdzie to niemożliwem, tam przynajmniej w jesieni winno być to uskutecznione. Orki wiosennej pod żadnym względem przeprowadzać się nie powinno.

Pierwszą czynnością na wiosnę jest zbronowanie i zrównanie zoranej roli.

Gdy to nastąpiło, należy się zabrać do wytyczania miejsc, na których mają być rośliny sadzone.

Odległość sadzonek bywa różna, zależy to od gatunku chmielu, roli i klimatu. Jako prawidło przyjmują hodowcy chmielu, że wczesne odmiany chmielu wymagają do swego wzrostu 2 m. kw. przestrzeni, później zaś dojrzewające 2·5 m. kw.

Chmiel potrzebuje dużo światła, słońca i powietrza więc i ścieśnianie roślin może fatalnie oddziałać na jakość i ilość plonu.

Są dwie metody sadzenia chmielu w kwadrat i w trójkąt. Przy sadzeniu w trójkąt ma się tę korzyść, że rośliny są jednostajniej rozdzielone na danej przestrzeni, a oświetlenie i przewiewność jest dokładniejsza.

W Kluczkowicach jest w użyciu system trójkątów. Długość boków wynosi 1·75 m. wysokość trójkąta 1·50 m. Wytyczanie odbywa się za pomocą sznura. W miejscach przypadających pod rośliny wbijają paliki $^3/_4$ łokcia wysokie. Obok palika bierze się dołki na łokieć głębokie i szerokie. Na spód dołka daje się rodzajną warstwę ziemi, a na nią trzy warstwy nawozu (najlepiej dobrego kompostu). Nawóz przekłada się ziemią.

Najwyższa warstwa jest pod poziomem roli na 5 cali. Po wsadzeniu karpy (sadzonki chmielowej) w dołek i udeptaniu ziemi, opada ona na jakie 3 cale, tak że wierzchołek karpy znajduje o 8 cali niżej, niż rola otaczająca.

Nad sadzonką chmielową robi się mały kopczyk, by deszcz spływał po bokach a nie wprost na nią, gdyżby mogła zgnić.

W celu dosadzenia nieprzyjętych karp, zakłada się w chmielnikach szkółki.

Do sadzonek używa się karp o 6 oczkach (długość 5—6 cali).

Na mórg liczą sadzonek 32—40 kóp. Koło chmielu w I roku nie robi się wiele, prócz wyniszczenia chwastów.

By to tanim kosztem uskutecznić, a nadto, by rola darmo nie leżała sadzi się między rzędami chmielu okopowe: jak ziemniaki, buraki, karpiele, marchew i t. p.

Dawanie jakichkolwiek podpór w I roku jest zupełnie zbyteczne, a nawet szkodliwe. Gdy chmielina pełza po ziemi, nie wysila się tak, a tem samem wzmacnia się łodyga podziemna.

W jesieni przyorywuje się chmiel w ten sposób, że tworzą się wzdłuż rzędów jakby zagony, środkiem zaś bruzdy. Gdy chmieliny były za długie, to się je ucina do przyorania na 3—4 łokcie. W nowo założonych chmielnikach odcina się pędy drugiego roku na wiosnę jakie $^1/_2$ cala nad karpą, a w miejsce tych puszcza roślina nowe.

Do pierwszych robót w chmielnikach z wiosną należy rozoranie chmielnika. Uskutecznia się to jak można najwcześniej, by ziemia jak najszybciej obeschła. Orkę wykonuje się pługami, jakie są pod ręką, orka musi być dokładną i staranną, by karp nie wydzierać i nie kaleczyć.

Gdy ziemia do odpowiedniej głębokości roztaje, następuje odkrywanie i wycinanie karp.

Karpy odkrywa się do głębokości 1 łokcia w ten sposób, że się wykopuje motyczką na około ziemię, odsłaniając je całkiem. Ostrymi nożami do chmielu wycina się następnie karpę i oczyszcza, usuwając wszystkie pędy znajdujące się na krzaku, a nadto wszelkie odrostki korzeniowe. Pozostawia się zaś nierozwinięte pączki.

Stosownie do tego, ile chcemy mieć chmielin, odbywa się także cięcie. Im więcej ma być chmielin, tem więcej trzeba zostawić oczek, a mniej przyciąć łodygi. Na każdą chmielinę liczą 3 oczka. Wycinanie karp w Kluczkowicach można przyjąć na 8 cali od powierzchni roli.

Po skończeniu tej czynności przysypuje się lekko ziemią karpę, robiąc koło niej kopczyk, (ma się rozumieć w dołku, który przy odkrywaniu zrobiono) i tak się zostawia.

Po jakich 3—4 tygodniach odbywa się pierwsze podczyszczenie.

Z pędów wyrosłych zostawia się 4 do wyrośnięcia, a resztę wycina się.

Długość tych pędów dochodzi do $2^1/_2$—3 łokcia. Później puszcza się z tych czterech, tylko dwie chmieliny na podpory.

Na podpory przy plantacyi chmielu próbowano używać różnych przedmiotów. Jedni radzili prowadzić chmiel po ścianach z desek, inni po drzewach i t. p.

Najbardziej rozpowszechnionym sposobem są dziś tyki drewniane, obok nich zaś wysokie rusztowania, czyli szpalery — w których za podporę służą sznury lub druty.

W Kluczkowicach mają zastosowanie szpalery, tyki zaś na niewielkiej przestrzeni.

Ogólnie używają tyk do chmielu wczesnego długości 5—8 m. dla późnego 8—11 m.

Tyki zacina się kanciasto, aby się nie poruszały w ziemi, a korę usuwa, by przeszkodzić mnożeniu się różnych owadów.

Często napuszczają tyki płynem ochronnym, najwięcej w użyciu jest „corbolineum“.

Osadzenie tyk odbywa się z wiosną po odkryciu karpy.

Dziury na tyki wybija się żelaznym drągiem, o zakończeniu w kształcie stożka podwójnego, którego jeden koniec przechodzi w rękojeść.

Tyki powinny stać w pewnej odległości od karp, gdyż przy ich zasadzaniu lub wyrywaniu, może się roślina uszkodzić. Gdy już chmieliny dostatecznie wyrosły, wybiera się dwie średniej grubości ponieważ najgrubsze osadzają dużo liści i tworzą silną łodygę, mniej zaś obfitują w szyszki, o co najwięcej idzie przy uprawie chmielu, i puszcza się je na tyki. Dwie pozostałe chmieliny czołgają się po ziemi dla rezerwy, aż do czasu, gdy się ma pewność, że chmieliny na tykach nie zmarnieją, a później wycina się je. Chmieliny przywiązuje się do tyk słomianemi powrósłami lub łykiem w kilku miejscach.

Gdy się chmiel puści na tyki, zasypuje się dołek zrobiony przy odkrywaniu karpy, a natomiast sypie kopczyki koło roślin na 12—16 cali wysokie.

Przy sprzęcie chmielu przecina się łodygi na parę stóp wysokości przy tykach, a te ostatnie wydobywa się wolno z ziemi, aby nie uszkodzić i nie otrząść szyszek.

Gdy wyrywanie tyk z ziemi nie da się łatwo przeprowadzić, używa się do tego celu specyalnych drągów, na których mieści się okucie żelazne zębate, a zagięte w kształcie podkowy.

Przy wyciąganiu tyk wbija się ten drąg w ziemię skośnie i przeważa tykę przy pomocy owego okucia.

System rusztowań (szpalerów) jest różnorodny.

Za podstawę podziału bierze się wysokość słupów, na których przymocowany jest drut, służący za podporę dla chmielu.

Rozróżniamy wysokie szpalery 6—8 m. (system Wirtha, Scipiona i Hertha, Schwenda i Heijaka) średnie 4—6 m. (System Haupta, Stambacha), niskie 2—4 m. (System Hermana).

W dobrach Kluczkowice są w użyciu wysokie szpalery. W drugim roku po zasadzeniu karp na pewnej przestrzeni przystępuje się do stawiania rusztowań.

Używa się do tego słupów sosnowych 18 łokci długość śred. 7—8 cali. Co 18 łokci osadza się słupy w ziemi do głębokości 3 łokci.

Słupy idące środkiem chmielnika mogą być słabsze, boczne zaś, na których się opiera całe ciśnienie muszą być silne, by podczas wiatrów nie było oberwania rusztowań.

Słupy związane są górą drutem najmniej 5 mm. średnicy. Boczne słupy są w następujący sposób umocowane.

Górą spojone są płatwami, od środka w pewnej odległości od płatew chronią je od wywrócenia podpory 18 łokci długości mające. Podpory te są silnie osadzone w ziemi

zapomocą lisic czyli t. z. skrzynek które zapobiegają usuwaniu i cofaniu tychże słupów.

By przeciwdziałać temu napięciu, przymocowuje się boczne słupy zapomocą silnego drutu do pali osadzonych w ziemi obok chmielnika.

Ponad rzędami chmielu umocowane do płatew, a wspierające się na drutach, łączących środkowe słupy, przechodzą linie poziome z drutu o 4·2 mm. średnicy.

Na tych liniach z drutu, przy pomocy haczyka zaczepią się drut cynkowany zwany przewodnikiem 11 mm. grubości, przywiązany na dole do palika wbitego w ziemię obok rośliny. Po drucie tym pnie się pionowo roślina. Dla lepszego utrwalenia rusztowania łączy się często co 5 rząd słupów w średniku chmielnika w górze zapomocą płatew, a nie drutu. c. d. n.

# Sylwetki koni oryentalnych i ich hodowców

przez

**Stefana Bojanowskiego.**

*Ciąg dalszy.*

Pułkownikowi Brudermannowi do pomocy w prowadzeniu zakupionych koni, wysłany został do Damaszku major Ludwik Puls, który zabrał ze sobą weterynarza i dziesięciu dragonów. Pułkownik Brudermann z ludźm i ikońmi powrócił z wyprawy na wojennym parowcu „St. Lucia" 22 lipca 1857 r. i to do tego samego tryesteńskiego portu, z którego przed 10 miesiącami na Wschód wyruszył. Na drugi dzień rano wyładowano szczęśliwie wszystkie zakupione konie, a przez ludne i gwarne ulice Tryestu, przepełnione gapiącą się na ten dziwny i ciekawy orszak gawiedzią, — poprowadzono synów, córy i wnuków pustyni do niezbyt odległej Lippicy, gdzie się znajduje prywatne dworskie stado cesarskie, — aby tam tylko przenocować, a nazajutrz w dalszą wyruszyć już drogę, i to do Prestranka, który jest filią lippickiego stada. W Prestranku. zastał pułkownik dworską depeszę z poleceniem, aby się tam tak długo zatrzymał, dopóki nie przybędzie cesarz Franciszek Józef, aby zobaczyć zakupione konie.

Cesarz przyjechał specyalnym pociągiem 28 Lipca o 2 w nocy, — a przegląd koni rozpoczął się o 5 rano.

Słońce wchodziło pogodnie coraz to wyżej po niebieskim stropie po nad wierzchołki poważnego Karstu, — a rzucając jasne złociste promienie na drogi, place i ogrody Prestranka, wysuszało trawniki, które przed chwilą swieciły milionami perełek brylantowej rosy. Skromny Prestranek przybrał niezwykle uroczysty wygląd, bo wszystko co żyło świąteczne przywdziawszy szaty, w gronie licznych gości z bliska i z daleka przybyłych, szerokiem, barwnem i wesołem kołem obległo plac, na którym miał się odbyć przegląd sprowadzonych koni.

Z uderzeniem godziny 5tej na wieżyczce staroświeckiego gmachu, w którym się mieści Zarząd stada, a w którym przed laty mieszkali Cystersi, — Cesarz w otoczeniu Swej świty, dostojnych gości i panów, ster hodowli krajowej w swych rękach dzierżących, udał się na plac, na którym w szeregach i grupach ustawione były niecierpliwie przeglądu czekając konie.

Najpierw przedstawiono Cesarzowi zakupione prześliczne szlachetne ogiery, które z właściwą koniom oryentalnym fantazyą i życiem, iście po mistrzowsku pokazywały swe lekkie, zgrabne i wspaniałe ruchy. Po nich przyszła kolej na urodziwe klacze, które pełne gracyi i wdzięku, przeprowadzane bawiąc się lekkim galopkiem lub wyciągniętym kłusem, figlarnie kokietowały na lewo i na prawo to Cesarza samego, to Jego otoczenie, to tłumy zaciekawionych widzów. Koniec tego ciekawego i ślicznego przeglądu stanowiło 14 młodziuchnych źrebaczków, które się rodziły w drodze od przedstawionych klaczy, — a oddzielone na chwile od matek, niecierpliwie i rzewnie za niemi rżały, zasypywane przez publiczność garściami najpiękniejszych kwiatów.

Młody naówczas Monarcha, a do dzisiaj jeszcze znakomity jeździec, wielki znawca i lubownik koni, zachwyca się slicznymi przybyszami z dalekiego Wschodu, — dokładnie ogląda te wspaniałe okazy krwi oryentalnej, — informuje się, głaszcze, pieści i bada nieomal każdego konia, — pułkownikowi Brudermannowi wyraża Najwyższe Swoje uznanie za trudne a tak umiejętnie dokonane kupno, — uczestników wyprawy wypytuje łaskawie o szczegóły podróży, — przedłuża godzinami Swój pobyt, wreszcie odjeżdża na kolej żegnany przez obecnych grzmiącym okrzykiem „Niech żyje", — któremu wtórowały jeszcze długo wesołe rżenia do stajen wracających koni.

W Prestranku pozostaje generalny Adjutant Cesarza J. E. Feldmarschallieutenant Hr. Grünne. — generalny Inspektor stadnin rządowych Książe Józef Lobkowitz, Książe Roman Sanguszko ze Sławuty i kilku innych wytrawnych znawców, którzy nazajutrz po wyjeździe Cesarza odbywają mniej uroczysty, ale więcej urzędowy i fachowy przegląd, aby jedne ze sprowadzonych koni przeznaczyć do prywatnego cesarskiego stada w Lippicy — a inne do węgierskiego stada rządowego w Babolnie. — Przy wyborze rostrzygała bezmała tylko maść, bo wszystkie przez pułkownika Brudermanna zakupione konie były pierwszorzędnej hodowlanej wartości.

Dzisiejsze austro-węgierskie wyprawy do Arabii po konie nie wydają zazwyczaj oczekiwanych owoców, — a wydawać też nie mogą, bo Rząd uczestnikom tych wypraw daje za mało pieniędzy, a ci jeżdżąc od miasta do miasta nad brzegami Czerwonego morza od Alepu przez Damaszek, Akabe, Medynę, Mekkę do Adenu, gdzie zręczniejsi dawno już najlepsze wyłowili konie, nie docierają do tych niebespiecznych i zapadłych zakątków pustyni Arabii, do których od brzegów morza Czerwonego trzeba mniej więcej siedm-ośmiu jechać miesięcy, a gdzie się znajdują rzeczywiście najlepsze konie arabskie i najlepsze Kohejlany najwyżej cenione. Wyprawa taka wraca zazwyczaj do kraju albo z niczem, — albo z wybiorkami — i twierdzi, że w Arabii nie ma już odpowiednich do chowu koni! — Zapewne że nie można twierdzić, jakoby zakupno w Arabii koni arabskich o pierwszorzędnej wartości hodowlanej było rzeczą łatwą, ale że jest jeszcze i dzisiaj rzeczą możliwą, tego dowodzi najlepiej ostatnia w r. 1902 wysłana przez Rząd francuski do Arabii misya, w której skład wchodzili p. p.: de Saunhac i Chambry, generalni inspektorowie stadnin i pepinier rządowych, którym dodany został główny weterynarz depôt ogierów w Saint Lô Mr. Manoury, a którzy do pepiniery rządowej w Pompadour zdołali wyszukać i rzeczywiście zakupili pierwszorzędny materyał hodowlany tak, jak ogiery: „Collaro",

„Stamboul“ „Kadikeny“ „Habibi“ z pokolenia Terki,— „Chakir“ z rasy Meneghi, „Anatak“ „Abajan-Chras“, „Seraki-Seglawi Djedman“, „Ain Sofar“ i „Titan“, rasy Manghi, a klacze: hreczkowatą „El-Nauma“, gniadą „El-Mina“ z pokolenia Torkan, kasztanowatą „Apamée“, gniadą „Farideh“ rasy Abayam Abougrays, siwą „El-Hadid“ i biało-hreczkowatą „Sidona“ z pokolenia Huran rasy Meneghi.

Z przyprowadzonych przez pułkownika Brudermanna w r. 1857 do Prestranka koni przeznaczono do Babolny 32 klacze i 14 następujących ogierów: „Masrur“, — „Adjgam“, — „Djebrin“, — „Hami“, — „Machbub“, — „Rachaid“, — „Andjar“, — „El-Tor“, — „Scheria“, — „Alan“, — „Hamud“, — „Emir„ i — „Aghil-Aga“.

Konie te załadowano w Prestranku do wagonów specyalnego pociągu 1go Sierpnia 1857 r. — a 3go szczęśliwie wyładowano na stacyi Ais, godzinę drogi od Babolny odległej.

Nabytek tych koni, jako materyału hodowlanego do Babolny, stanowi bezsprzecznie wybitną epokę w rozwoju tamtejszego stada, a pułkownikowi Brudermannowi należą się wyrazy jak najwyższego uznania jeszcze i za to, że tak, jak fachowo umiał wyszukać na dalekim Wschodzie najcenniejsze ogiery i klacze, tak samo fachowo potrafił opracować dla archiwum stada w Babolnie nie mniej cenne uwagi z odbytej wyprawy, — a jego „Relacya z misyi po konie na Wschód“, wysłana w Sierpniu 1857 r. do c. k. Generalnej Inspekcyi remontowej we Wiedniu, stanowi nader ciekawe i wartościowe studyum!

O wyprawie pułkownika Brudermanna posiada jeszcze niemiecka literatura hipologiczna również ciekawą książkę p. t. „Die öesterreichische Pferde - Ankaufs - Mission in Syrien, Palästina u. der Wüste in den Jahren 1856 i 1857“ won Eduard Löffler. Troppau 1860 — Otto Schülers — Buchhandlung.

Między sprowadzonymi przez pułkownika Brudermanna do Babolny końmi, odegrał w historyi tamtejszego stada bodaj czy nie najwybitniejszą rolę między wyliczonymi ogierami wyż wymieniony wiśnio-gniady „Aghil-Aga“ rasy Kohejlan Adjuse ur. 1851 r. a jego nabyciu towarzyszyły następujące ciekawe okoliczności:

W czasie kiedy pułkownik Brudermann po kilkumiesięcznej podróży zbliżał się ze swoją ekspedycyą do rzeki Jordanu, natrafił na koczujące i wojujące bandy Beduinów, wypasające swe konie na urodzajnych i żyznych pastwiskach położonych na południe od jeziora tyberyjskiego. Szeikiem tych band był Aghil-Aga, urodzony na wybrzeżach północnej Afryki podobno w plemieniu Sanagar. Niezwykły, a czasu swego głośny ten człowiek, nie zaznał, jak wieść niesie, ani ojca ani matki. Urodził się na piasku w pustyni, — imie dano mu „Aghil“, — a jakaś miłosierna ręka wykarmiła go z litości wielbłądziem mlekiem, gotowanym jęczmieniem i daktylami. Nie wiedząc czyim jest synem, wzrósł na koniu, prowadząc żywot tułaczy wśród szczęku broni, napadów, kradzieży i wojen z sąsiedniemi plemionami. Dla młodego Beduina krwi gorącej i rozbójniczo-rycerskiego ducha, chciwego dostatków, pięknych niewolnic, licznych stad koni i bohaterskiej sławy, — ojczyste strony stały się w krótkim czasie za ciasne, bo wyprawy rodzinnego plemienia nie zaspakajały już jego szerokiej natury i wojowniczych pragnień. On chciał czegoś więcej, więc rozpoczął iście awanturniczy żywot.

Wstąpił najprzód do wojska Mehmed Alego i z Ibrahim Baszą wojował naprzeciw Wysokiej Porcie; — wkrótce sprzykszyła mu się jednak wymagana karność i służba w regularnem wojsku, porzucił zatem szeregi, zebrał bandę awanturników z rozmaitych plemion i różnej narodowości złożoną, a urodziwy, odważny niezrównany jeździec i jak lew silny, — stał się od razu potężnym ich wodzem. Siedlisko obrał w niedostępnych skałach Libanu, w bliskości St. Jean d'Acre, gdzie gromadził około siebie coraz to liczniejsze i groźniejsze wojownicze plemiona i rozbójnicze bandy; — napadał i rabował karawany kupieckie, pustoszył i palił wsie i miasteczka, a z czasem stał się tak możnym, potężnym i silnym, że Rząd widząc się za słabym do poskromienia rozpanoszonego awanturnika, był zmuszony uciec się do tego podstępnego środka, że przez zwabienie go do wojska i przez nadanie mu zaszczytnej i wysokiej rangi, postarał się pozyskać go w ten sposób dla siebie.

Ambitny Aghil przyjmuje propozycyę Rządu, — opuszcza zastępy swoich Beduinów, których na cztery rozpędza wiatry, — uroczyście zostaje przyjęty do wojska, otrzymuje zaszczytny tytuł „Agi“ i pod swoją komendę dostaje regularne pułki Baszybozuków rozlokowanych w okolicy Acre.

c. d. n.

---

# Szwedzkie mleko w Berlinie.

Niedawno donosiłem, że wobec błędu a raczej niedopatrzenia się panów układających nową niemiecką taryfę celną, mleko i śmietanka mają wolny wstęp do państwa pikelhaub i bojaźni Bożej. Donosiłem, że pisma podniosły gwałt i larum, że Duńczycy przysyłają mleko do samego Berlina, a na granicach budują mleczarnie, zasilając je duńską śmietanką i zachęcałem naszych pp. obywateli i przedsiębiorców do pójścia ich śladem.

Dowiaduję się teraz, że i Szwedzi skorzystali z dobrej okazyjki i utworzyli spółkę, która z południowej Szwecyi via Trellerborg-Sassuitr ma do Berlina w specyalnie urządzonych okrętach i wagonach-lodnikach dostarczać wielkie ilości mleka i to po bardzo przystępnej cenie; mleko ma być pasteuryzowane i silnie studzone na miejscu, i spółka obowiązuje się dostarczać je w stanie „bez zarzutu“ na miejsce przeznaczenia.

Naturalnie, że wobec tego nowego „grożącego nieszczęścia“ larum stał się jeszcze większym, i nietylko pisma specyalne, ale i codzienne rozwodzą się teraz w żalach i narzekaniach i wymyślają sposoby zbrzydzenia Berlińczykom tego tak patryotycznego napoju.

Na nieszczęście i jak na złość, ludność niemiecka zaczyna coraz to bardziej zwracać się do mleka, zbrzydziwszy sobie widocznie piwo, albo wziąwszy sobie do serca ostre słowa któregoś tam profesora, który bez żadnych ogródek i z całą stanowczością oświadczył publicznie, że na podstawie długoletnich badań doszedł do przekonania, iż ludność niemiecka głupieje — od piwa!

Było to ze strony tego pana niegrzecznie — ale nikt twierdzenia tego zbić nie mógł a podchwycili to anti-alkoholiści i spekulanci mleczni, którym było to „dobrą wodą na ich młyn“, i rozwinęli ogromną agitacyę, aby wykorzenić piwo, a podsunęli spragnionym gardłom niemieckim — mleko.

Że niemcy agitować potrafią to rzecz znana, więc i tu-

taj odnoszą coraz to większe sukcesa i coraz to więcej zyskują mlecznych adeptów.

Mądrą reklamę urządzili sobie wprowadzając do cesarskich warsztatów okrętowych w Kielu mleko ciepłe dla robotników. Przywozili bowiem do fabryki w czasie śniadania i obiadu świeżo pasteuryzowane ciepłe mleko i dając towar dobry i tani, pomału zdobyli zwolenników, gdyż naturalnem jest, że robotnik, pracujący w zimie na dworze i wydmuchu lub w zimnych dokach, wolał za tanie pieniądze napić się ciepłego mleka jak zimnego piwa — w lecie nadchodziło mleko także pasteuryzowane, lecz studzone, więc dawni zimowi amatorzy pozostali mu wierni i sprawa była wygrana. Gdy zatem konsumcya mleka w tak renomowanych warsztatach wzrosła do pokaźnych rozmiarów, roztrąbiono tę wiadomość po wszystkich pismach no a przecież co robi „Kaiserlicher“ robotnik, jest dla zwyczajnego conajmniej miarodajnem i napewno naśladowania godnem; więc i inne fabryki poszły tamtych śladem, ku radości mleczarzy a ciężkiemu zmartwieniu piwowarów.

Ponieważ w Niemczech jest wogóle tendencya do robienia wszystkiego możliwie automatycznie, więc i tutaj otworzyło się nowe pole dla wynalazców — automatów.

Dotychczas kupowano bilety kolejowe z automatów, drukowano szyldziki i bilety wizytowe, kupowano butersznyty za pociśnięciem guzika lub rączki; dzisiaj można już na ulicach wielu miast spotkać szafki i za wrzuceniem 5 czy 10 fenygów i zakręceniem korby otrzymać świeżo pasteuryzowane mleko w także za każbym razem świeżo i automatycznie wysterylizowanym kubku.

Mój Boże! żeby tak u nas ustawiono choć jeden taki automacik, zarazbym się zapisał na stałego jego klijenta, gdyż z pewnością byłby on uczciwszym od naszych żywych i ruszających się handlarzy.

W Niemczech na nieuczciwość tych panów mają wcale niezłe sposoby uśmierzania ich zbytniej ruchliwości — oto mały lecz wymowny wykazik:

W ostatnich dniach skazał sąd w Monachium głównego dostawcę hall targowych miejskich Franciszka Pache za dolewanie wody do mleka na 4 miesiące więzienia i dodatkowo 100 mk. kary lub dalsze 40 dni więzienia, żonę jego Teresę na 6 miesięcy więzienia i 600 mk. kary lub dalsze 40 dni więzienia; Józefa Scholschorna na 2 miesiące więzienia, żonę jego na 6 tygodni więzienia i każde z nich na dodatkowe 300 mk. lub dalszych 20 dni więzienia. W Szlezwig-Holsztynie skazali członkowie spółki mleczarskiej jednego z członków za fałszowanie mleka (dolewanie wody) na 5,000 (wyraźnie pięć tysięcy) marek kary.

A u nas — ...!?

*„Przegląd mleczarski“.* *Zygmunt Dąbrowa-Szremowicz.*

---

## Sprawy bieżące.

**Posiedzenie Komitetu** c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego odbędzie się dnia 17 b. m. Na porządku dziennym umieszczono między innemi:

1) omówienie spraw, które mają być z inicyatywy Komitetu poruszane na najbliższej sesyi Sejmu Krajowego.

2) sprawa aukcyi bydła rozpłodowego zakupionego we Fryzyi w ilości 93 sztuk.

3) sprawa tegorocznej wystawy jęczmienia we Wiedniu.

4) rostrzygnięcie konkursu na chlewnie zarodowe oraz na stacyę tryków. Obrady toczyć się będą przedpołudniem w sekcyach, popołudniu zaś w pełnym Komitecie.

**Wystawa demonstracyjna narzędzi rolniczych**, służących do pokładania i uprawy ściernisk, urządzona będzie staraniem Towarzystwa rolniczego okręgowego w Rzeszowie. Próby demonstracyjne w polu odbędą się w dniu 17 sierpnia b. r. w majątku Boguchwała (p. i st. kol. w miejscu, na linii kol. Rzeszów-Jasło. 7 klm. od Rzeszowa). W próbach zapewniony jest udział kilku znanych firm z rozmaitymi typami narzędzi wobec czego zarząd powiadamia P. T. ziemian, aby zechcieli skorzystać z nadarzającej się okazyi poznania lepszych narzędzi, oraz ich wartości użytkowej w pracy. Narzędzia uznane za najlepsze zostaną rozlosowane pomiędzy członków Towarzystwa. Aleksander Dąmbski, prezes. Wincenty Turowski sekretarz.

**Szkoła chowu drobiu w Zielonej pod Rawą** rozpoczęła z dniem 1 sierpnia trzeci kurs. Kierowniczką kursów jest p. Klementyna Stasiniewiczowa. Nauka trwa 4 tygodnie. Opłata z góry przy wstępie do szkoły wynosi sto koron za naukę, utrzymanie i mieszkanie. Wydział krajowy udziela stypendyów niezamożnym kandydatkom. Towarzystwo gospodarskie ma do rozdania ośm stypendyów po 100 koron na rok 1905. Warunkami przyjęcia są: ukończony rok szesnasty, metryka chrztu, świadectwa ukończonej szkoły ludowej i moralności. Stypendyści i stypendystki są obowiązani do zdawania egzaminu w obecności delegata Wydziału krajowego. Kurs czwarty odbędzie się w październiku.

Szkoła ma na sprzedaż drób rasowy i kury krajowe zielononóżki, kaczki Pekiny, indyki Mamuth i t. d.

**Szkoła rolnicza w Czernichowie.** Egzamina roczne w krajowej szkole rolniczej w Czernichowie odbyły się, w czasie od 3 do 12 lipca b. r. Na 18 uczniów roku I złożyło egzamin roczny 18 uczniów, z tych czterech z odznaczeniem. Na 22 uczniów roku II złożyło egzamin roczny 19, trzem pozwolono składać poprawkę z jednego przedmiotu po wakacyach. W dniu 12, 13 i 14 lipca odbył się egzamin główny w obecności Delegata c. k. Namiestnictwa, Rady Dworu Dra Fedorowicza i Radcy Wydziału krajowego Dra Szyszyłowicza.

Do egzaminu tego przystąpiło i złożyło go 18 abiturentów a mianowicie: Antoni Czaplicki z Grąbca, Wojciech Descours z Zapusty. Franciszek Giżycki z Mitawy, Mirosław Grąbczewski z Bieli z odznaczeniem, Roman Grodecki ze Słupska. Czesław Juchniewicz z Młyńca, Stefan Lelesz z Zenboku. Stanisław Morawski z Krakowa z odznaczeniem. Maryan Nanowski ze Lwowa. Maksymilian Radziszewski z Pełczyc-Dolnych, Maryan Rudzki z Wrzos, Maryan Sapalski z Krakowa, Paweł Szeremet ze Stanisłówki, Tadeusz Wieszczycki ze Sklęczek, Kazimierz Wodziński z Kterów, Władysław Wojakowski z Kopaczyniec z odznaczeniem. Kazimierz Wolski z Żołyni i Janusz Zdrodowski z Chruszczyny-wielkiej.

**Sygnały do optycznego sygnalizowania meteorologicznych przepowiedni** o stanie pogody w najbliższych 24 godzinach można nabywać w szkole koszykarskiej w Rudniku. Sygnały te, wykonane według wskazówek wiedeńskiej stacyi meteorologicznej, wystarczają w zupełności do sygnalizowania, nadsyłanych wszystkim urzędom telegraficznym w kraju, przepowiedni. Komitet przypomina przy tej sposobności, iż jak najszersze korzystanie z tych przepowiedni leży w interesie własnym rolników, tak większych, jak i mniejszych, a czynniki lokalne, którym dobro rolnictwa leży na sercu, powinny na wszelki możliwy sposób ułatwiać i rozszerzać użytkowanie z tego zarządzenia. Dotyczy to w pierwszym rzędzie Towarzystw rolniczych okręgowych, które sprawą tą stosownie do okólników Komitetu, powinny się z całym zapałem zająć.

**Wywóz i przywóz produktów przez Sandomierz.** Według danych komory Sandomierskiej za ubiegły rok 1904 wywieziono z Królestwa do Galicyi i Prus:

*a)* gęsi. kaczek, indyków, kur żywych 72.470 sztuk.

*b)* jaj kurzych 8.818.096 sztuk.

*c)* masła świeżego, ptactwa bitego 80 pud. 8 fun.

Koni z powodu wojny japońskiej nie wywożono zupełnie.

Przywieziono z Galicyi do Królestwa: koni 8, krów 6, buhai 1, źrebiąt 2.

W porównaniu z rokiem 1903 cyfry wywozu są znacznie mniejsze, co pogorszeniem stanu ekonomicznego objaśnić można. *„Przegląd weterynarski“.*

**Warszawskie Towarzystwo rolnicze.** Pod przewodnictwem ordynata Maurycego hr. Zamoyskiego odbyło się posiedzenie rady warszawskiego Towarzystwa rolniczego, na

którem obecni byli pp.: S. Dzierzbicki A. Wieniawski, Marylski, Natanson, Wroński, Arkuszewski, Skarżyński, Majlert i Grabski. Obradowano nad kwestyą zapewnienia podstawy materyalnej kursom pszczelniczo-ogrodniczym w Pszelinie, utrzymywanym przez warszawskie Towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze. Jak wiadomo kursa powyższe utworzono dla włościan: działalność ich jest wielce pożyteczna. Towarzystwo rolnicze zamierza udzielić kursom i szkole Pszczelińskiej poparcia materyalnego.

P. Sobański ofiarował podolskiemu Tow. rolniczemu 100,000 rb. na utworzenie kasy emerytalnej dla oficyalistów i robotników rolnych. Ponieważ postawione przez ofiarodawcę warunki okazały się zbytnio krępującemi, Towarzystwo odmówiło przyjęcia ofiarowanej sumy. Obecnie p. Sobański zwrócił się do Tow. warszawskiego z propozycyą przyjęcia na wskazany cel powyższej sumy. Rada Towarzystwa uchwaliła najpierw zbadać warunki i wtedy dać ostateczną odpowiedź.

Następnie obradowano nad kwestyą organizacyi odczytów ludowych z dziedziny rolnictwa. Utworzona w tym celu na pierwszem posiedzeniu komisya odczytowa, złożona z pp.: Wieniawskiego, Czekanowskiego i Natansona, opracowała program przyszłych odczytów, położywszy w nim główny nacisk na przedmioty codziennej praktyki i potrzeb rolnictwa włościańskiego. Rada przyjęła program i uchwaliła zwrócić się do odpowiednich władz z prośbą o wydanie pozwolenia na urządzenie tych odczytów. Odczyty mają być urządzone w Łowiczu, Kutnie i w Brześciu Kujawskim. Na terminy odczytów mają być wyznaczone dni jarmarczne. Posadę sekretarza Tow. objął p. Jan Kołaczkowski, kandydat nauk przyrodniczych uniwersytetu warszawskiego i b. słuchacz studyów rolniczych przy uniwersytecie Jagiellońskim.

*„Rolnik i Hodowca“.*

**Bank szlachecki.** Podług informacyj „Birż. Wied.“ niebawem rozciągniętą będzie działalność banku szlacheckiego na Królestwo Polskie. W Warszawie będzie zarząd miejscowy, zaś w miastach gubernialnych filie.

**Ministeryum Rolnictwa** obliczyło w raporcie swym na 1 maja r. b., że w Rosyi naliczono 60 Towarzystw kooperacyjnych rolniczych, mających cele handlowe i pomoc wzajemną przy sprzedaży produkcyi. Najwięcej takich Towarzystw liczy Królestwo Polskie, mianowicie 13 (22%). Za najtańszą i najdostępniejszą uważana jest kooperatywa rolnicza piotrkowska (Towarzystwo rolnicze), którego akcya wynosi 50 rb. a opłata członkowska 5 rb. W innych odpowiadają temu 100 i 10 rb. *„Rolnik i Hodowca“.*

**„Zenith“** środek konserwujący mięso, wprowadzony w handel, przez firmę Herzleld'a w Dortmundzie został przez rząd pruski wzbroniony, jako dla zdrowia szkodliwy.

**Wywóz bydła i obrót wewnętrzny temże oraz mięsem w Austryi.** Według statystycznych wykazów ogłoszonych przez c. k. Ministerstwo handlu a dotyczących handlu zagranicznego Monarchii okazuje się, że za czas dziesięciomiesięczny (styczeń-październik 1904) przy wywozie 251.801 sztuk bydła rzeźnego wartości 81,914.475 kor. było zmniejszenie się tego eksportu w porównaniu z r. 1903 o 79.759 sztuk wartości 14·2 milionów koron. Charakterystyczną jest rzeczą, że z tem wszystkiem wywóz wołów, co się tyczy liczby sztuk, nie uległ nie tylko zmniejszeniu, lecz wykazuje nawet nadwyżkę o 747 (95.755: 95.008) w porównaniu z r. 1903. Przy obliczaniu handlowej wartości tych wołów okazuje się jednak zniżka 800.000 kor. Przy innych rodzajach bydła są już liczby, dowodzące zmniejszenia się eksportu, bardziej wybitne; i tak wywieziono w czasie od stycznia do października 1904 mniej jak w r. 1903: buhaji o 900 sztuk, krów o 24.566 sztuk, habląt o 7.535 sztuk, cieląt o 6.263 sztuk. Różnica ta wynosi w pieniądzach 12,300.000 kor. mniej. Co się tyczy wywozu owiec i świń, to stan rzeczy pozostaje ciągle niekorzystnym. W wyżej podanym 10 miesięcznym terminie są do zaznaczenia następujące daty, dotyczące wewnętrznego obrotu: z Węgier do Austryi wprowadzono 747.085 sztuk bydła rzeźnego (bydło hodowlane i użytkowe) wartości 158,101.187 kor. wobec 784.029 sztuk wartości 153,199.192 kor. z r. 1903 — więc o 35.944 sztuk mniej ale o 4.9 milionów kor. wartości handlowej więcej, jak w r. 1903. Zależało to od zwiększonego przywozu bydła rogatego (+ 33.931 sztuk i 12.3 milionów koron) a od zmniejszonego importu owiec (—12.975 sztuk) i świń (— 56.900 sztuk i 7,1 milionów koron). Import mięsa (świeżego i przyrządzonego) z Węgier do Austryi wynosił od stycznia do października 1904 r. 71.124 cetnarów met. wartości 7,946.420 kor. wobec 70.897 c. m. wartości 7,913.188 kor. w r. 1903. Dowóz więc był w obu okresach prawie równy. Z Austryi do Węgier w tymże czasie wywieziono mięsa 23.669 c. m. wartości 3,911.650 kor. wobec 21.445 c. m. wartości 3,547.397 koron a więc o 2.200 c. m. i o 360.000 koron więcej jak w r. 1903 w tymże samym okresie. *„Przegląd weterynarski“.*

**Komunikat krajowego Biura pośrednictwa pracy.** I. Zgłoszenia pracodawców (miejsca wolne): **Bochnia:** 4 fornali, po 100 kor.; 1 gosdodarz; 1 ekonom samodzielny; 1 pomocnik do gospod. — **Brody:** 4 fornali na miesiące; 1 dozorca do gospod. mlecznego; 3 dozorców do gospod. mlecznego, żonatych, Polaków; 6 dziewek. — **Lwów:** 1 pisarz ekonomiczny, 200—240 K. wikt i pranie; 1 polowy; 1 gumienny, na ordynaryę, 120 K. r. i dodatki. — **Łańcut:** 3 fornali, według umowy; 1 pastuch, według umowy. — **Mościska:** kilka dziewek do krów do dworu; 1 gumienny, obeznany z obsługą maszyn roln; 2 pąstuchów *a*) na ordyn. *b*) na wikt; 1 parobek-furman-kawaler, do klasztoru; 1 parobek do krów i świń, do klasztoru; 20 robotników rolnych do dóbr Olszany; 25 robotników rolnych do dóbr Błozew; 20 robotników rolnych do dóbr Rokietnica; kilka robotnic rolnych, dziewek do Lubli. — **Oświęcim:** 1 parobek do koni, 120—140 K.; 1 dziewka, 100—120 K. rocznie i cały wikt. — **Rzeszów:** 1 parobek-kawaler do koni, i do robót polowych, 120 140 K. i wikt. **Sanok:** 1 pisarz ekonomiczny od 1/X, 260 K. i wikt. — **Tarnobrzeg:** 3 dziewki do gospodarstwa, po 120 K. rocznie, wikt i mieszkanie. — **Kraj. Biuro:** 50 -60 robotników do zbioru chmielu na czas od 15/8—15/9. Płaca 20 gr. od 1 ćwierci chmielu i całe utrzymanie. — **Brody:** 3 ogrodników. — **Lwów:** 1 ogrodnik. — **Mościska:** 2 ogrodników, kawalerów; 1 gorzelnik-kawaler, rekomendacye b. dobre, musi znać aparat kolumnowy, 2000 K. i wikt. — **Tarnobrzeg:** 1 gorzelnik oraz samoistny ekonom z dłuższą praktyką, wedle umowy. — **Brody:** 1 furman do stajni cugowej. — **Lwów:** 1 furman. — **Mościska:** 1 furman do koni cugowych; kilku chłopców stajennych; 1 furman-służący, 120 K. i wikt.

II. Zgłoszenia szukających pracy (miejsca poszukiwane): **Bochnia:** 1 gospodarz; 3 rządców; 1 leśny-ekonom; 1 ekonom; 6 gumiennych-polowych; 1 leśniczy-ekonom; 4 leśnych — **Brody:** 1 pomocnik gospodarczy lub podleśniczy; 1 ekonom-gorzelnik; 1 dozorca do gospodarstwa mlecznego lub stajni opasowych; 1 leśny; 1 zarządca folwarku; 1 leśniczy; 1 pasiecznik; 1 parobek; 1 podleśniczy; 1 dozorca folwarczny; 1 ekonom-leśniczy lub podleśniczy, w mieście jako woźny; 8 polowych-gajowych; 8 ekonomów; 1 chłopak do koni; 2 dozorców lasowych; 1 dozorca gospod.; 2 pisarzy ekonomicznych. — **Buczacz:** 1 pisarz gospodarczy; 1 gajowy. — **Lwów:** 4 ekonomów; 1 dozorca gospodarczy; 1 podleśniczy. — **Łańcut:** 1 leśny lub podleśny. — **Mościska:** 5 ekonomów-leśnych, żonatych; 2 leśnych żonatych; 2 polowych-karbowych, żonatych; 1 pisarz ekonomiczny, ze szkołą rolniczą w Horodnicy; 1 pisarz ekonomiczny bez szkoły rolniczej; 1 przełożony obszaru dworskiego, pomocnik gospodarczy, także do pracy biurowej i t. p. — **Rzeszów:** 1 ekonom kawaler, 400—480 K. i wikt, może zaraz objąć posadę. — **Kraj. Biuro:** 1 ekonom, lat 50, żonaty, bezdzietny, praktyki lat 25, z czego 19 na jednej posadzie w dobrach ks. Sapiehów; 1 rządca gospodarczy. — **Lwów:** 1 pasiecznik. — **Bochnia:** 2 górników. — **Brody:** 2 ogrodników; 3 pomocników ogrodniczych. — **Lwów:** 3 ogrodników. — **Mościska:** 3 ogrodników żonatych — **Brody:** 10 furmanów. — **Buczacz:** 1 furman. — **Lwów:** 3 furmanów. — **Łańcut:** 1 furman do koni cugowych. — **Mościska:** 1 furman żonaty.

## SPROSTOWANIE.

W Nr. 30 *„Tygodnika rolniczego“* w „Zaproszeniu do przyjęcia udziału w państwowej wystawie jęczmienia“, mylnie wydrukowano czas jej trwania. Wystawa odbędzie się w Wiedniu w czasie od 30 września do 3 października 1905 r. (a nie jak podano od 30 sierpnia do 3 września).

# WIADOMOŚCI HANDLOWE.

## Sprawozdanie Syndykatu Towarzystw rolniczych

z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 8 sierpnia 1905.

Położenie dzisiejszego targu było niezmienione i ceny utrzymały się te same, jednak z tendencyą cokolwiek słabszą.

**Sprzedawano:** pszenicę białą od 8.60—9.10 K., pszenicę czerwoną od 8.60—9.10 K., żyto od 7.20—7.50 K., jęczmień od 7.00—7.50 K., owies stary od 6.50—7.00 K., owies nowy od 6.25—6.50 K., kukurydza od 9.20—

9.00 K., kukurydza Cinquantino od 9.00—9.50 K., groch do gotowania od 9.50—11.00 groch Victoria od 10.50—12.00 K., groch do siewu na paszę od 9.25—10.00 K., wyka (nominalnie) od 10.25—12.00 K., bobik od 7.00—7.25 K, otręby pszenne od 4.40—4.50 K., otręby żytnie od 5.00—5 20 K., rzepak od 11·25—12.00 K. Wszystkoza 50 kg.

## Zboża.

| | Sierpień | Pszenica | Żyto | Jęczmień | Owies |
|---|---|---|---|---|---|
| Lwów . . . . . | 4 | 15 60—16.20 | 11.80—12.20 | 12.50—13 00 | 14 00—14.30 |
| Tarnów . . . . . | 10 | 16.00—17.00 | 13.00—14 50 | 11.50—12.50 | 11.50—12.50 |
| Podwołoczyska . | 10 | 13.20—15.50 | 11.20—11.50 | 11.00—12.00 | 11.40—11.80 |
| „ ros. bez cła | 9 | 13.20—14.20 | 12.00—12.50 | 10.80—11 00 | 10.00—10.80 |
| Wiedeń . . . . | 9 | 18 00—18.50 | 13.90—14.20 | 14 00—16.70 | 14.20—14.40 |
| Peszt . . . . . . | 27 | 15.30—16.20 | 14.00—15.70 | 00.00—00.00 | 11.00—11.80 |
| Ceny w koronach za 100 *kg.* | | | | | |
| Wrocław . . . . Ceny w markach za 100 *kg.* | 7 | 16.70—18.60 | 14 80—16.00 | 14.60—16.40 | 14.40—16.20 |

**Jęczmień pastewny.** Wiedeń 9/VIII 12.20—12.80 K. Lwów 4/VIII 00.00—00.00 K. za 100 kg.

**Jęczmień na krupy.** Wiedeń 9/VIII 12 20—12.80 K. za 100 kg.

**Kukurydza.** Wiedeń 9/VIII 16 50—17.10 K., Lwów 4/VIII 14.50—15.00 K. Peszt 28/VII 16.40—16.90 K. Tarnów 10/VIII 19.00—20.00 K. za 100 kg.

**Hreczka.** Kraków 10/VIII 00.00—00.00 K. Tarnów 10/VIII 19.00—20.00 K. Lwów 4/VIII 00.00—00.00 K.

## Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.

**Groch.** Wiedeń 9/VIII 21.00—24.00 K. Lwów 4/VIII 15.00—18 00 K. Tarnów 10/VIII 20.00—22.00 K. za 100 kg.

**Wyka.** Lwów 4/VIII 00.00—00.00 K.

**Chmiel.** Wiedeń 9/VIII zatecki miejski 260—270 K, zatecki okoliczny. 260—270 K, anschauer czerwony 220—230 K., zielony 200—210 K. za 50 kg. Lwów 4/VIII 150—156 K. za 56 kg.

**Rzepak.** Kraków 25/VII 22.50—23.00 K. Lwów 4/VIII 21.30—22.00 K. Wiedeń 9/VIII 24.60—25.20 K. Praga 0/I 0.00—0.00 K. Peszt 21/VII 20.00—22.50 K. Tarnów 10/VIII 19.00—20.00 K. za 100 kg.

**Ziemniaki.** Kraków 10/VIII 3.75—4.50 K. Tarnów 10/VIII 3.50—4.00 K. Lwów 4/VIII 00.00—00.00 K.

**Koniczyna czerwona.** Lwów 4/VIII 100.00—120.00 K. Podwołocz. galic. 4/VIII 000.00—000.00 K. Podwołocz. ros. 4/VIII 00.00—000.00 K. bez cła. Wiedeń 10/VIII styryj. 140.00—150.00 K. średnia jakość 110.00—120.00 K., gruboziarnista czysta 110.00—120.00 K. za 100 kg.

**Koniczyna biała.** Kraków 25/VII 80.00—110.00 K. Lwów 4/VIII 100.00—130.00 K. Wiedeń 9/VIII 110.00—120.00 K. za 100 kg.

## Zwierzęta i produkty zwierzęce.

**Woły.** Wiedeń 9/VIII galicyjskie prima 00.00—00.00 K., secunda 00.00—00.00 K., tertia 00.00—00.00 K. za 100 kg. żywej wagi. Spęd 54 sztuk.

**Nierogacizna.** Wiedeń 9/VIII prima 113.00—121.00 K. tłuste 124.00—129.00 K. za 100 kg. żywej wagi.

**Miejska centralna targowica na bydło w Krakowie** 8/VIII. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 138 sztuk, jałownika 42, cieląt 155, owiec i kóz 5, nierogacizny 74. Płacono za woły 70—74 K., za krowy po 64—72.00 K. buhaje 70—78 K. za 100 kg żywej wagi. Za cielęta płacono 40—56 K. za sztukę, a za owce od 00—00 K. za sztukę. Za nierogaciznę płacono po 148—156 K. za 100 kg. rzeźnej wagi (bitych sztuk).

**Masło.** Wiedeń 9/VIII deserowe 2.60—2.80 K., wiejskie 2.20—2.40 K. zwykłe targowe 1.80—2.00 K. Kraków 10/VIII targowe 1.80—2.00 K. za 1 kg. Hamburg 7/VIII stołowe I klasy 230.00—242.00 M, II klasy 210.00—224.00 M. III klasy 000.00—000.00 Marek za 100 kg. Berlin 7/VIII dworskie i spółkowe, prima 234.00—238.00 M., secunda 226.00—232.00 M., tertia 216.00—224 00 Marek za 100 kg.

**Jaja.** Wiedeń 9/VIII prima 34—35 sztuk, secunda 36—37 sztuk, konserwowanych w wapnie 00—00 sztuk za 2 K. Kraków 10/VIII 2 80—3.40 K. Berlin 5/VIII 2.80—2.85 M. za kopę.

## Spirytus.

Wiedeń 9/VIII surowy 75% 39.85—40.25 K., rafinowany 90% bez opłaty 131.00—131.50 K.

Lwów 4/VIII 37.50—37.80 K.

## Pasza.

**Siano.** Kraków 10/VIII 4.40—6.00 K., Tarnów 10/VIII 5.50—6.00 K. Wiedeń 9/VIII 3.60—7.60 K. za 100 kg.

**Koniczyna.** Kraków 10/VIII 6.40—6.80 K. Wiedeń 9/VIII nowa 4.00—4.80 K. za 100 kg.

**Słoma.** Kraków 10/VIII 4.40—5.00 K. Tarnów 10/VIII 3.70—4.20 K. Wiedeń 9/VIII 4 40—5.00 za 100 kg.

**Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.**



L. 3212.

## KONKURS.

Komitet c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego ma do umieszczenia na subwencyjnej stacyi:

Szpakowatego oryentalnego 160 ctm. wysokiego ogiera „H u l t a j a" ur. 1900 r. po wywodowym Mahomecie z Osmaki.

Warunki otrzymania tego ogiera są następujące:

1. Hodowca ubiegający się o tego ogiera musi być członkiem Towarzystwa rolniczego i przed wniesieniem podania winien obejrzeć ogiera na miejscu w stajni ks. D y o n i z e g o W ę g r z y n o w i c z a w Krzeczowicach, kolej w miejscu, a poczta Kańczuga, w podaniu zaś zaznaczyć, że ogier odpowiada jego wymaganiom.

2. Hodowca, któremu Komitet przydzieli ogiera na stacyę winien w wysokości 25% ceny przyczynić się do jego zakupna t. j. kwotą 375 K. i ogiera na swój koszt sprowadzić.

3. Przez przeciąg lat czterech ogier jako subwencyjny pozostaje własnością Komitetu c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego i pod kontrolą tegoż.

4. Hodowca winien otrzymanym subwencyjnem ogierem stanowić rocznie 30 klaczy obcych i w tym celu winien postarać się o licencyę dla ogiera w mowie będącego.

5. Po czterech latach i po wypełnieniu warunków zawrzeć się mającej „Umowy" ogier subwencyjny przechodzi na wyłączną własność hodowcy.

Podania należy wnosić najpóźniej do 1 października r. b. i to nie wprost do Komitetu t y l k o n a r ę c e W y d z i a ł u t e g o T o w a r z y s t w a r o l n i c z e g o o k r ę g o w e g o, w którym odrębie działalności mieszka hodowca, mający zamiar ubiegać się o ogiera w powyższym konkursie wymienionego.

Kraków, dnia 1 lipca 1905 r.

*Z Komitetu c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego.*

L. 3100.

## KONKURS.

Komitet c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego mając obecnie w swych owczarniach zarodowych przechowaną pewną ilość baranów rasy Horodeńskiej (białych) i chcąc przyjść w pomoc hodowcom w hodowli ich owiec gotów jest wyż wspomniane barany rozesłać na subwencyjne stacye do tych hodowców, którzy na to zasługują i którzy są członkami Towarzystwa rolniczego.

Warunki otrzymania subwencyjnego barana na stacye są następujące:

1. Hodowca otrzyma barana za darmo, ponosi jednak wszelkie koszta transportu z owczarni zarodowej do miejsca przeznaczenia.

2. Baran subwencyjny pozostaje przez dwa lata własnością Komitetu.

3. Baran subwencyjny przeznaczony jest do stanowienia macior będących własnością hodowcy jak nie mniej i macior obcych.

4. Baran subwencyjny nie powinien odstanawiać przez rok jeden więcej macior jak 50.

5. Hodowca winien barana subwencyjnego dobrze żywić, dbać o jego zdrowie, a w razie choroby postarać się na swój koszt o to, aby mu była udzieloną pomoc przez osobę na chorobach owiec się znającą.

6. Hodowca jest obowiązany o chorobie, lub o zginięciu barana zawiadomić natychmiast Wydział tego Towarzystwa rolniczego okręgowego, u którego w obrębie działalności znajdował się subwencyjny baran i Komitet c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego (Kraków ul. Basztowa l: 6).

7. Inspektor hodowli lub Delegat Komitetu ma prawo każdego czasu zlustrować stacyę subwencyjnego barana, a hodowca winien jest stosować się ściśle do wszelkich wskazówek Inspektora lub Delegata Komitetu.

8. Gdyby hodowca subwencyjnego barana źle żywił, za mało dbał o niego, puszczał go do za wielkiej ilości owiec i t. d. to Komitetowi wolno na wniosek Inspektora lub Delegata Komitetu barana od niedbałego hodowcy każdego czasu odebrać.

9. Po upływie 2 lat i po dotrzymaniu warunków baran subwencyjny przechodzi na wyłączną własność hodowcy.

10. Podania należy wnosić najpóźniej do 25 sierpnia 1905 r. na ręce Wydziałów tych Towarzystw rolniczych okręgowych, w których obrębie działalności mieszka hodowca ubiegający się o subwencyjnego barana, a podanie zawierać musi:

*a)* Imię i nazwisko petenta;
*b)* Miejsce jego zamieszkania;
*c)* Stacyę pocztową i
*d)* Ostatnią stacyę kolejową z którejby petent mógł odebrać barana.

Kraków, d. 1 Lipca 1905 r.

*Z Komitetu c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego.*

L. 3206.

### KONKURS.

Komitet c. k. krakowskiego Towarzystwa roln. ogłasza niniejszem konkurs na:

*a)* jednę chlewnię zarodową rasy Yorkshire:

*b)* „ „ „ „ Westfalskiej pod następującymi warunkami:

1. Chlewnia zarodowa składać się będzie z jednego knura i pięciu maciór zakupionych w pierwszorzędnych chlewniach zagranicznych.

2. *a)* Knur zakupiony z funduszów subwencyjnych danym będzie bezpłatnie do chlewni zarodowej.

*b)* Knur pozostaje własnością Komitetu i może być zamieniony na innego, jeżeli okaże się tego potrzeba.

*c)* Jeżeli knur dany przez Komitet do chlewni zarodowej stanie się niezdatnym do chowu, wtedy zostanie sprzedany na rzecz funduszu subwencyjnego Komitetu, a chlewnia zarodowa otrzyma z Komitetu innego knura pod tymi samymi warunkami.

3. *a)* Maciory dane będą hodowcy utrzymującemu chlewnię zarodową pod warunkiem zwrotu 50% ceny zakupna i transportu, który to zwrot wynosić będzie około 275 K. przy jednej losze.

*b)* Maciory te z czasem jako do chowu nieodpowiednie sprzedane zostaną w połowie na rzecz funduszu subwencyjnego Komitetu i w połowie na rzecz hodowcy, który w to miejsce otrzyma od Komitetu inne do chowu odpowiednie maciory i to pod warunkiem w ustępie 3*a* podanym.

4. W chlewni zarodowej oprócz knura przez Komitet przydzielonego, nie wolno hodowcy utrzymywać żadnego innego knura do rozpłodu.

5. *a)* Komitet w miarę potrzeby i dyspozycyjnych funduszów zakupywać będzie od hodowcy przychowane od sztuk zarodowych zdatne do chowu prosięta w wieku 3—5 miesięcy i to po cenie przez Komitet w styczniu na cały rok ustanowianej.

*b)* Wszystkie inne sztuki z przychowku przez Komitet nie nabyte, mogą być przez utrzymującego chlewnię zarodową na jego rzecz sprzedane, byle nie pod firmą Komitetu c. k. krak. Tow. roln.

6. W razie zachorowania jednej lub więcej sztuk, winien jest utrzymujący chlewnię hodowca natychmiast sprowadzić na swój koszt weterynarza i dać znać o chorobie Komitetowi. W razie zaniedbania tego warunku, hodowca odpowiada za straty, któreby Komitet poniósł.

7. W razie wybicia subwencyjnych sztuk zarodowych z urzędu wskutek pomoru. Komitet przy wynagradzaniu za sztuki wybite bierze za knura całą kwotę, za maciory zaś po połowie z hodowcą.

8. Komitetowi przysługuje prawo przeniesienia każdej chwili chlewni zarodowej w inne miejsce, a hodowca otrzyma w tym wypadku tytułem zwrotu tę kwotę, którą się przyczyni do zakupna sztuk zarodowych.

9. W razie stwierdzenia przez Delegata Komitetu niedbałego utrzymywania chlewni zarodowej przez hodowcę, lub też niedotrzymywania z jego strony warunków zawrzeć się mającej „Umowy“ przysługuje Komitetowi prawo zwinięcia chlewni zarodowej i to:

*a)* przez oddanie jej innemu hodowcy pod warunkiem w ustępie 8 podanym, albo

*b)* przez sprzedaż subwencyjnych sztuk zarodowych, w którym to wypadku w pierwym rzędzie będzie z kwoty ze sprzedaży osiągniętej pokrytą ta kwota, którą Komitet zapłacił za sztuki zarodowe i ich transport.

10. Przy przeniesieniu, lub zwinięciu przez Komitet chlewni zarodowej, hodowca zrzeka się wszelkich pretensyi do Komitetu z tego tytułu powstać mogących.

11. Wszelki przychówek od subwencyjnych sztuk zarodowych jest własnością hodowcy utrzymującego chlewnię zarodową.

12. Chlewnię zarodową otrzymuje hodowca na przeciąg lat czterech, po upływie zaś tego czasu i po dopełnianiu wszystkich „Umową“ objętych warunków — subwencyjne maciory zarodowe przechodzą na własność hodowcy, zaś knur zakupiony wyłącznie z funduszów subwencyjnych Komitetu pozostaje jego własnością.

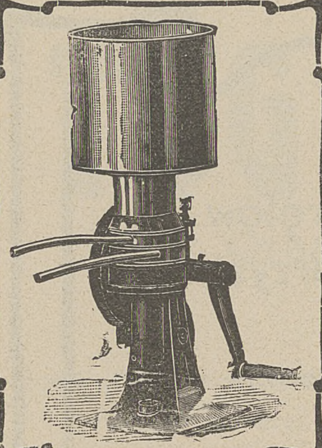
13. Hodowca poddaje się przez lat cztery co do chlewni zarodowej kontroli i poleceniom Komitetu, względnie jego Inspektora hodowli, lub też Delegata.

14. Hodowca utrzymujący chlewnię zarodową, obowiązany jest dawać bezpłatnie furmankę dla Inspektora hodowli względnie Delegata Komitetu do najbliższej stacyi kolei i z powrotem, skoro Inspektor lub Degat powiadomią hodowcę o dniu przybycia w sprawie chlewni zarodowej.

Zgłoszenia do powyższego konkursu należy wnosić do Komitetu najpóźniej do 15 października 1905 r. i to na ręce Wydziału tego Tow. roln. okręgowe, którego członkiem jest hodowca ubiegający się o chlewnię.

Kraków, 8 lipca 1905.

*Z Komitetu c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego.*



# ALFA LAVAL SEPARATOR

Niedościgniony

około 400.000 w użyciu

i przeszło 600

pierwszemi nagrodami wyróżniony.

Od najmniejszego Modelu „Viola“ Separator o działalności 75 litrów na godzinę.

Do Kraft Separatora A II, który oddziela w godzinie 2000 litrów mleka.

Wszystkie jednakowej dobroci.

Akcyjne Towarzystwo

**„Alfa Separator“, Wiedeń XVI.**

Praga. Ganglbauergasse 29. Graz.

Pierwszorz. fabryka maszyn i przyborów mleczarskich.

Jeneralne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny

**S. A. BUBERA Synowie, we Lwowie.**

Nowość 1903!!! — „ALFA VIOLA SEPARATOR“.

Zastępców poszukuje się wszędzie. — Katalogi, Broszury, Alfa-Mitteilungen i wszystkie wskazówki dotyczące gospodarstwa mlecznego, za darmo.

# Karol Gustaw HILDEBRANDT

fabryka w Krakowie, Plac Szczepański 8.

**Warsztat reparacyjny. — Premiowane fabrykaty.**

Termometry, Sacharometry, Buretty i Pipetty, miarowane cylindry szklanne, Psychrometry, Lactodensimetry, Cremometry, szklanne flaszeczki próbne do mleka z napisem i pokrywką niklową, tanie praktyczne. Termometry do mierzenia gorączki, do kąpieli, termometry pokojowe i do okien, własnego wyrobu z gwarancyą za dokładność, nadają się również bardzo jako praktyczne podarki.

## Wydawnictwa
## c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego.

ZESZYT I.: Dr Zygmunt z Lusławic Taszycki: **Taryfy i refakcye czyli ulgi taryfowe dla gospodarstw rolnych.** Kraków 1904 r. str. 68. Cena 1 kor.

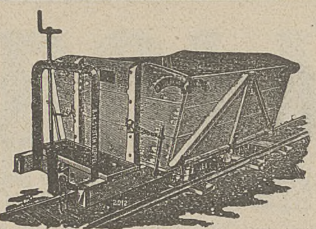
ZESZYT II.: Dr. Jakób Tomalski: **Żywienie zwierząt gospodarskich ze szczególnem uwzględnieniem pasz treściwych.** Kraków 1904, str. 81. Cena 1 kor.

ZESZYT III. Adam Krzyżanowski: **Związki rolników.** Kraków, 1905, str. 91 Cena 1·50 kor.

ZESZYT IV.: Stanisław Grabski: **Spółki włościańskie.** Kraków 1905. Cena 2 kor.

ZESZYT V.: Stefan Bojanowski: **Instrukcya dla subwencyonowanych biur Towarzystw rolniczych okręgowych.** Kraków 1905. Cena 1 kor.

Członkowie Towarzystwa rolniczego mają prawo nabywać powyższe wydawnictwa w biurze Komitetu po połowie ceny. Korporacyom i Kółkom rolniczym udziela się ponadto specyalnego rabatu.



## Koleje polne

trasuje, buduje i dostarcza z własnych fabryk firma

Roessemann i Kühnemann

Oddz. d. kolei wąskotor. ARTURA KOPPELA (repr. JULIUSZ WEISS)

Lwów, Jagiellońska 12, - Telef. 627.




# Zboże do siewu!

**Pszenica Ostka-Mikulicka,** wyhodowana drogą indywidualnej selekcyi przez ręczny wybór najsilniejszych roślin, znana plenna odporna odmiana, dojrzewa wcześnie, znosi nawet bardzo późny zasiew.

**Żyto polskie,** przez ręczną selekcyę uszlachetnione, najodporniejsza i najwcześniej dojrzewająca odmiana.

**Żyto petkuskie,** dojrzewa później od polskiego.

Ceny za 100 kg. bez worka (który oblicza się po cenie własnych kosztów) loco stacya Kańczuga.

Pszenica po 24 kor. żyto po 22 kor.

W razie zwyżki cen targowych ceny te zostaną podwyższone.

Zboża tu wymienione zostały całkiem sucho zebrane, mają ziarno piękne, starannie na tryerze i centryfudze odczyszczone.

Zamówienia nadsyłać należy do Zarządu dóbr Jerzego Turnaua w Mikulicach p. Kańczuga.

Pod jesienne zasiewy jest

## Mączka żużlowa Thomasa

Stern Marke

najlepszym i najtańszym nawozem fosforowym pod wszelkie uprawiane rośliny. Czem wyższa zawartość mączki, tem taniej wypada 1 kg. % kwasu fosforowego, ponieważ koszta przewozu mączki wysoko i niskoprocentowej są równe. Prócz tego ręczy mączka wysokoprocentowa za fabrykat bez zarzutu, podczas gdy mączka o zbyt niskiej zawartości jest często falsyfikatem.

**!! Baczność na znak „gwiazda“ !!**

**Fabryki fosfatów Thomasa w Berlinie**

**JÓZEF KARRACH we LWOWIE, ul. Jagiellońska l. 22.**

**Cenniki i objaśnienia darmo i opłatnie.**

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.